

W roku 1958, dnia 7 września, na łamach Tygodnika Powszechnego, ukazał się artykuł autorstwa Juliusza Leo z Londynu zatytułowany „Echa legionów z doliny Jordanu”.

Juliusz Stanisław Leo (1901-1962) był dziennikarzem, synem byłego prezydenta miasta Krakowa, Juliusza Franciszka Leo (1861-1918), którego wkład w rozwój miasta w latach 1907-1915 był niepodważalny i pozostanie na zawsze gdyż urządził Kraków na ówczesną miarę nowoczesnych europejskich metropolii. Poza tym był jednym z współinicjatorów utworzenia Legionów Polskich. Urodził się na Kresach, w 1861 roku w Stebniku koło Drohobycza, a zmarł w Krakowie, tuż przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości w roku 1918. Został pochowany na Cmentarzu Rakowickim, na którym usytuowany jest też jego piękny grób - pomnik.

Autor wspomnianego wyżej artykułu - Juliusz Stanisław Leo, korespondent z Londynu opisuje rok 1941, kiedy to, w przededniu swego wstąpienia w szeregi Brygady Karpackiej, wziął udział w wycieczce po Ziemi Świętej, zorganizowanej przez Związek Pisarzy Palestyńskich dla polskich kolegów po piórze. Juliusz pisze: „(...) po zwiedzaniu jeziora Generazet (...) powstał projekt (...) wybrania się nad niedalekie jezioro Hule (...). Idziemy brzegiem jeziora i wtem słyszę nadlatującą z oddali pieśń (...). To chyba Mazurek Dąbrowskiego, nasz hymn narodowy (...). Nasza pieśń tutaj? (...) Mogę już rozróżnić słowa pieśni... brzmią obco... nic dziwnego bo to język hebrajski (...). Pieśń Legionów w huleańskiej transkrypcji? Jak to możliwe? (...). Po chwili wychodzi spoza drzew gromada dzieciaków (...). Tłumacz wyjaśnia - (...) dzieci śpiewają „starą hebrajską piosenkę” (...). To na pewno nie jest hebrajska (...) to nasz hymn narodowy (...).” Może więc „(...) Pierwszą kolonię założyli tu przybysze z Polski i (...) oni musieli pieśń przywieźć w te okolice. (...) Trzeba (...) znaleźć faktyczne rozwiązanie tej hipotezy (...). Udało mi się odszukać sędziwego rabina, który przybył w te strony jako młody chłopak z pierwszymi kolonistami z Polski, a więc gdzieś około 1890 roku. Od niego dowiedziałem się, że kolonie założyli Żydzi z Kongresówki (...). On nie znał tej pieśni (...) lecz (...) słyszał ją właśnie tu nad jeziorem Hule po raz pierwszy w początkach swego pobytu, a ludność (...) utrzymywała, że jest to staro hebrajska piosenka opiewająca piękno tutejszej przyrody (...). Musiał tu przebywać jakiś rodak i ten nauczył mieszkańców Hule melodii naszego mazurka, do której potem sfardyjski wierszokleta dorobił inne słowa (...). Postanowiliśmy przenieść się na drugą stronę jeziora (...). Tam dopiero, we wsi Euasije, natrafiliśmy na Beduina, (...), który sam sobie przypisywał ponad setkę lat. Powiedział nam (...), że zna miejsce, gdzie bardzo dawno temu pogrzebano jakiegoś gaura! (...). I tak rozpoczęła się ta ciekawa ekspedycja (...) Starzec zaprowadził nas na skraj krzaków, gdzie niemym gestem wskazał na ziemię... Leżała tam płyta kamienna, cała obrośnięta mchem i spowita pnącym się zielskiem. Ukląkłem i szybko zacząłem oczyszczać kamień. Już po pierwszym wysiłku ukazał się wyryty na górnej części duży znak krzyża ... Jeszcze trochę pracy i cały napis stał się czytelny! Pod krzyżem widniało imię i nazwisko: PIOTR STRZETELSKI – niżej w drugim wierszu: OFICJER WOJSK CESARZA FRANCUZÓW, - a w trzecim: „nat”, czyli „natus”, a więc „urodzony” i data 1776, po czym postawiony był mały krzyżyk, zapewne na oznaczenie daty zgonu, która jednak nie została na płycie wyryta (...). Napis był wyryty w języku polskim, a daty śmierci na płycie nie umieszczono. Prosty stąd wniosek, że ów Strzetelski musiał chyba sam sobie nagrobek przygotować (...). Napis był (...) lakoniczny i nie zawierał więcej szczegółów z życia tego na pewno niezwykłego rodaka. Mógł on przybyć do Palestyny już z wojskami Napoleona, który tam był w roku 1799 i potem z niewiadomych przyczyn pozostał. A może przywędrował w tamte strony dopiero po upadku „boga wojny” drogą przez Turcję, gdzie wielu naszych

znalazło wówczas schronienie. (...) Nie kto inny, tylko on właśnie zaszczerpił u mieszkańców egzotycznej doliny miłość do Mazurka Dąbrowskiego (...)”.

Być może kiedyś uda się potwierdzić i udokumentować informacje na temat mojego imiennika Piotra, który jako oficer wojsk napoleońskich walczył w Egipcie i Aleksandrii u boku Napoleona Bonaparte, „giaura”, który zaszczerpił u mieszkańców egzotycznej krainy znajdującej się u podnóża wodospadu Hule, miłość do polskiej melodii Mazurka Dąbrowskiego. Jednak ze względu na nieubłagane galopujące czas, coraz mniej staje się to prawdopodobne. Pozostają jedynie szczątkowe przekazy rodzinne oraz ten wyżej przytoczony artykuł, jako jedyne dowody na istnienie młodego walecznego żołnierza Piotra.

Na koniec jeszcze jedna uwaga związana z tą sprawą. Jeśli istotnie sędziwy Beduin, który w 1941 roku zaprowadził Juliusza Leo na miejsce pochówku Piotra, miał rzeczywiście ponad 100 lat, to można domniemywać, że być może on lub jego rodzice znali osobiście „giaura”. Jeśli tak to Piotr mógł umrzeć w wieku około 60-70 lat, a więc w latach około 1835-1845, więc być może miał również czas płytę nagrobną sobie przygotować, nie przewidując oczywiście dnia swojej śmierci. Niewykluczone, że ostatecznie pokonała go malaria, tak charakterystyczna dla tamtych okolic. Gdy nad jezioro Hule przybyli z Kongresówki liczni Żydzi, co miało miejsce około roku 1890, o Piotrze Strzetelskim dawno już słuch zaginął, a pozostała tylko przywieziona przez niego melodia Mazurka Dąbrowskiego, jednak śpiewana już po hebrajsku. Lecz nie tylko nad jeziorem Hule słuch o nim zaginął, stało się tak też w kraju, w nowo powstałej rodzinie, z której pochodził. Dlatego tak trudno, ze 100 procentową pewnością, umiejscowić Go w genealogii rodziny.

Piotr Strzetelski (1776-1830?) i jego powiązania z Napoleonem Bonaparte.

Z powyżej przedstawionego opisu zamieszczonego w „Tygodniku Powszechnym” wynika, że mój imiennik Piotr Strzetelski był oficerem wojsk napoleońskich i w latach 1797-1799 trafił wspólnie z wojskiem napoleońskim do Egiptu. Piotr Strzetelski w chwili upadku Powstania Kościuszkowskiego w roku 1794 miał zaledwie 18 lat. W Polsce panował wówczas król Stanisław August Poniatowski, wyniesiony na tron z woli carycy Katarzyny II. Powstańcza fala emigracyjna popłynęła wówczas do Galicji, gdzie około 20 tysięcy ludzi przymusowo zostało wcielonych do wojska. Reszta ludzi wyemigrowała do Francji. W dniu 22 sierpnia 1795 następuje zawiązanie deputacji polskiej w Wenecji, a 9 grudnia 1796 roku dochodzi do pierwszego spotkania generała Dąbrowskiego z Napoleonem.

W dniach 16-19 lipca 1797 roku we Włoszech powstaje pieśń – „Mazurek Dąbrowskiego”. Pierwotnie, jako „Pieśń Legionów Polskich we Włoszech”, został napisany przez Józefa Wybickiego. Autor melodii opartej na motywach ludowego mazurka jest nieznany. Początkowo sądzono, że melodię tę skomponował książę Michał Kleofas Ogiński (twórca słynnego poloneza – Pożegnanie ojczyzny), potem materiały archiwalne temu zaprzeczyły i do dziś najczęściej autorzy śpiewników i prac naukowych podają określenie „melodia ludowa”. Pierwszy raz pieśń została wykonana publicznie 20 lipca 1797 roku. Tekst ogłoszono po raz pierwszy w lutym 1799 w gazetce „Dekada Legionowa”. Od samego początku z aplauzem została przyjęta przez Legiony Dąbrowskiego. Z początkiem 1798 znana była już we wszystkich zaborach. Śpiewana była podczas triumfalnego wjazdu generała Henryka Dąbrowskiego i Jerzego Wybickiego do Poznania 3 listopada 1806 roku, podczas powstania listopadowego (1830) i styczniowego (1863) oraz przez Polaków na Wielkiej Emigracji, w czasie rewolucji 1905 roku oraz I i II wojny światowej. Podczas Wiosny Ludów

(1848) „Mazurek Dąbrowskiego” śpiewany był na ulicach Wiednia, Berlina i Pragi, gdzie cieszył się szczególną popularnością.

Teoretycznie rzecz biorąc Piotr Strzetelski, który w roku 1798 miał już 22 lata, mógł znać tę pieśń i razem z wyprawą Napoleona mógł zawieźć ją do Egiptu. Wojska Napoleona dotarły wówczas do Akki w Palestynie skąd cofały się pozostawiając za sobą całe lazarety pełne rannych i chorych, dobijanych skrupulatnie przez Muzułmanów. Piotr mógł jednak przetrwać ten pogrom i osiedlić się w Palestynie spędzając resztę życia nad jeziorem Hule. Jednak nie miałyby wówczas podstaw do tytułowania się „oficerem wojsk Cesarza Francuzów”, gdyż Napoleon koronował się na Cesarza dopiero w 1804 roku. Gdyby więc Piotr Strzetelski nie brał udziału w wyprawie egipskiej i nie służył w legionach to może został zwerbowany na terenie Polski? A może po prostu mój imiennik nie służył w ogóle w formacjach polskich lecz po prostu był Polakiem służącym w regularnych formacjach francuskich? Mógł więc zostać wcielony do wojska austriackiego na terenie Galicji i np. po bitwie pod Austerlitz w 1805 roku mógł przejść na stronę francuską. W końcu można przypuszczać, że Piotr Strzetelski brał udział w kampanii moskiewskiej 1812 roku i po straszliwej klęsce armii napoleońskiej jaka nastąpiła zimą 1813 roku, uciekł z niewoli rosyjskiej i przed prześladowaniami schronił się w Turcji. Mając paszport turecki mógł swobodnie poruszać się po całym państwie ottomańskim i tym sposobem mógł dotrzeć do Palestyny nad jezioro Hule. Być może, że przyciągnęła go tutaj chęć zobaczenia Ziemi Świętej, a piękno okolicy jeziora skłoniła go do osiedlenia się na stałe. Za takim wypadkiem wydarzeń może przemawiać fakt, że jeśli pan Juliusz Leo był na tyle ścisły w swojej relacji, że dokładnie skopiował napis na nagrobku Piotra Strzetelskiego, to rzecz charakterystyczna, że słowo „Oficjer” pisane jest przy użyciu litery „j” tj. tzw. „joły ogoniastej”, a nie tak jak dawniej przez „y” (oficyer). Literę „j” wprowadził przecież do pisowni polskiej Joachim Lelewel dopiero u schyłku Księstwa Warszawskiego. On to bowiem wyszperał w Biblii Gdańskiej z 1632 roku całkowicie zapomniana „jołę ogoniastą”, która wydała mu się bardziej właściwa od używanego wówczas „Ypsylona”. Litery „j” użył więc Lelewel w swojej pierwszej pracy pt: „Uwagi o Mateuszu herbu Cholewa”, jednak wprowadzenie tej litery do codziennego użytku nie było takie łatwe. Przeciwno temu protestowała głównie inteligencja wileńska z Andrzejem Śniadeckim na czele (Marian Brandys – „Czcigodni weterani”, Warszawa 1975, str 78). Można więc wnosić, że Piotr Strzetelski nie wywodził się z Galicji ani Wileńszczyzny lecz być może z mazowieckiego Księstwa Warszawskiego czy też z późniejszego Królestwa Kongresowego. Możliwym jest również, że wyjechał z kraju po 1812 lub 1813 roku, a więc po klęsce Napoleona pod Moskwą, lub też opuścił kraj dopiero po 1820 roku.

Tego niestety nie dowiemy się na razie, zwłaszcza na etapie obecnej wiedzy. Pozostajmy więc przy sugestii, że Piotr Strzetelski przybył z wojskami Napoleona do Egiptu w roku 1798 i prześledźmy jak z historycznego punktu widzenia wyglądała ta kampania.

Po zwycięstwach nad Austrią w 1797 roku najgroźniejszym rywalem Francji pozostawała Wielka Brytania. Napoleon zdawał sobie doskonale sprawę, że inwazja na terytorium największego ówczesnego wroga jest niemożliwa, ponieważ flota francuska była zbyt słaba. Dlatego od 1796 roku rozważał plan ekspedycji do Egiptu. Według niego podbój Egiptu ułatwiłby w przyszłości opanowanie Indii, czyli najważniejszej kolonii brytyjskiej. Dyrektoriat zgodził się na ten plan, gdyż rządzący chcieli pozbyć się z Paryża niezwykle ambitnego generała. Egipt pod względem politycznym był zależny od Turcji. Rządy w imieniu sułtana sprawował pasza. Jednak jego władza w zasadzie była teoretyczna. Panowanie tureckie w Egipcie utrzymywało się dzięki wyzyskiwaniu sporów i walk między

bejami (tj. naczelnikami okręgów). Wydawało się więc, że Francuzi szybko podbiją kraj i zdobędą silną pozycję w tej części basenu Morza Śródziemnego. Ostatecznie 19 maja 1798 roku z Tuluzy wyruszyła do Egiptu wielka ekspedycja, składająca się z 65 statków wojennych oraz 280 transportowych. Wśród żołnierzy którzy tam się znaleźli byli między innymi Sułkowski, Łozowski i Zajączek. Jest wysoce prawdopodobnym, że również Piotr Strzetelski znalazł się na jednym z tych statków. W sumie znalazło się na nich 16 tysięcy marynarzy, 38 tysięcy wojska oraz 187 uczonych i artystów. Płynąc do Afryki, Francuzi opanowali Malte, należącą do zakonu joannitów. Twierdzę La Valletta opanowano 13 czerwca 1798 roku. W lipcu 1798 roku armia francuska wylądowała w pobliżu Aleksandrii. Szybko opanowano to miasto i rozpoczęto kolejne działania wojenne. Wojsko przesunęło się w kierunku Kairu. 21 lipca 1798 roku doszło do starcia z oddziałami egipskimi. Bitwa rozegrana została w okolicach piramid i zakończyła się sukcesem wojsk dowodzonych przez Napoleona. Jeszcze w tym samym dniu wprowadził on swoją armię do Kairu. Z czasem - w październiku 1798 roku - wybuchł tam bunt ludności. Choć Francuzi szanowali wyznawców islamu, to powstanie zostało krwawo stłumione. W trakcie rozruchu zginął Józef Sułkowski. Wcześniej zasłynął jako oficer armii francuskiej. Jako adiutant Napoleona brał udział w kampanii włoskiej 1796-1797. Wyróżnił się także we wspomnianym wcześniej już ataku na Aleksandrię. Być może właśnie Piotr Strzetelski walczył u boku Józefa Sułkowskiego. Tego jednak nie dowiemy się już nigdy.

1 sierpnia 1798 roku francuska flota została zniszczona pod Abukirem przez Anglików dowodzonych przez Horatio Nelsona. W praktyce oznaczało to, że wojska Napoleona zostały odcięte od ojczyzny. Ale armię dziesiątkowały nie tylko kolejne bitwy, ale również choroby. We wrześniu 1798 roku Turcja wypowiedziała wojnę Francji. Wtedy Napoleon postanowił wkroczyć do Palestyny. W ten sposób chciał powstrzymać armię turecką, kierującą się w stronę Egiptu. 17 kwietnia 1799 roku doszło do bitwy pod górą Tabor. Bonaparte rozbił oddziały przeciwnika i zaczął kierować się na północ. Marsz został zatrzymany przy twierdzy Saint-Jean d'Acre (Akka). Jej obroną kierował francuski emigrant Phelippeaux. W wojsku dowodzonym przez Napoleona wybuchła też epidemia. Ponadto w okolicach Abukir pojawiła się armia turecka, licząca 20 tysięcy żołnierzy. Wszystko to sprawiło, że Bonaparte zmuszony został do zaprzestania swojego marszu na północ. Na początku sierpnia 1799 roku rozbił wspomnianą już armię turecką.

Jest wysoce prawdopodobnym, że Piotr Strzetelski mógł brać udział w bitwie pod górą Tabor oraz w szturmie na twierdzę Akka, gdzie być może został ranny.

Trzeba podkreślić, jak Francuzi zachowywali się w Egipcie. Wyglądało to tak, jakby mieli zostać w tym kraju już na zawsze. Utworzyli pocztę, drukarnię oraz przedstawicielstwo narodowe. Ponadto naprawiano kanały i wprowadzono w życie zarządzenie o przestrzeganiu higieny. Najwięcej uczynili jednak naukowcy. Oni opisywali i rysowali egipskie zabytki. Wśród nich była [m.in.](#) kamienna płyta z Rosetty. Znajdował się na niej napis w języku egipskim oraz przekładzie greckim). Później w 1822 roku pozwoliło to Janowi Champollionowi odczytać pismo hieroglificzne.

Warto zauważyć, że do momentu wyprawy egipskiej tylko Wielka Brytania toczyła wojnę z Francją. Gdy we wrześniu 1798 roku do działań przystąpiła Turcja, to wkrótce po tym podobną decyzję podjął król neapolitański. On nie mógł się pogodzić z panowaniem francuskim we Włoszech. Ponadto władca ten obawiał się wpływów propagandy rewolucyjnej z Rzymu, a więc miasta, które opanowali Francuzi. Tymczasem we Francji pogłębiał się kryzys wewnętrzny. Jakby tego było mało, to Francuzom nie wiodło się na

frontach europejskich. Wówczas Napoleon podjął decyzję, że wraca do ojczyzny. Powrót rozpoczął 22 sierpnia 1799 roku, a dowództwo nad niewielkim wojskiem pozostałym w Egipcie powierzył generałowi Kleberowi.

Piotr Strzetelski prawdopodobnie został ranny w jednej z bitew, być może przy twierdzy Saint-Jean d'Acre (Akka) i osiadł w okolicy wodospadów Habanias w rejonie osady Metuli. Świadczyć może o tym odnaleziony nagrobek „giaura”, opisany w wyżej przedstawionym artykule przez Juliusza Leo.

20 października 1799 roku Napoleon pojawił się w Frejus (na północny wschód od Tuluzy). Wkrótce przeprowadził zamach stanu i przejął władzę. Był to tzw. przewrót 18 brumaire'a VIII roku republiki (9 listopad 1799 rok). Tym samym Dyrektoriat przestał istnieć, a ponadto rozwiązano Radę Pięciuset. Faktycznie był więc to koniec burżuazyjnej republiki. Od tego momentu do 1804 roku trwały rządy trzyosobowego Konsulatu. Na jego czele znajdował się oczywiście Bonaparte, ale jego władza była praktycznie dyktatorska.